

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Włochy mają trzy tygodnie czasu na podbój Abisynji

Paryz. — Decyzje Komitetu 13-tu w Genewie przewidują stwierdzenie przez Radę Ligi Narodów, że na skutek przeciwności, istniejących między reprezentacją włoską i abisyńską, dalsza akcja rozjemcza staje się chwilowo bezprzedmiotowa. Postanowiono zatem, że zwolna na poniedziałek Rada Ligi Narodów odroczy ewentualne wzmocnienie sankcji do 11-go maja. Innymi słowy oznacza to, że Włochy mają 3 tygodnie czasu na podbój Abisynji.

Jeżeli więc do tego czasu nie wynikną inne komplikacje, Włochy będą mogły spokojnie kontynuować podbój Abisynji.

Według napływających tu w sobotę, niesprawdzonych narazie informacji,

Harrar znajduje się już w rękach włoskich. Najdalej z końcem przyszłego tygodnia powinna paść Addis Abeba. Jeżeli to się sprawdzi, w takim razie Włochy będą mieć jeszcze dwa tygodnie czasu na zdezonizowanie Negusa Haile Selassie i obwołanie „królem królów“ któregoś z oddanych im członków dynastji panującej i zawarcia z nim pokoju, zanim Rada Ligi zbierze się 11-go maja w Genewie. Problem sankcyjny stanie się wówczas bezprzedmiotowy.

Liga Narodów znajdzie co prawda niezbyt chlubne wyjście z najtrudniejszej sytuacji w całej jej dziejach, konstatając, że Włochy obejmują nad Abisynją protektorat za zgodą samego rządu abisyńskiego.



Wizyta norweskiego ministra spraw zagranicznych u p. Premiera. Norweski minister spraw zagranicznych prof. Halvdan Koht złożył w dniu 18 kwietnia w godzinach południowych w pałacu Rady Ministrów wizytę u Premierowi Marjano-
wi Zyndram - Kościelkowskiemu. — Zdjęcie nasze przedstawia moment tej wizyty.

Anglia zamknęła granicę Sudanu

ANGIELSKIE TRANSPORTY WOJENNE NA POGRANICZU ABISYNJI.

Rzym. — Granica sudańsko-erytryjska i sudańsko-abisyńska jest zamknięta. — Ożywiony handel, który pomimo sankcji trwał do ostatniej chwili, a na szlaku Kassala-Sabderat, ustał zupełnie. Kup-

cy i robotnicy sudańscy pośpiesznie opuszczają Erytreję.

Od Atbary i Chartumu odchodzą w kierunku południowo-wschodnim znaczne transporty wojenne.

Odezwa Arcybiskupów lwowskich

Lwów. — Obaj księża arcybiskupi lwowscy, ks. Arcybiskup J. Teodorowicz i ks. Arcybiskup B. Twardowski wydali wczoraj następującą wspólną odezwę:

Z zakrwawionem boleścią sercem patrzyliśmy na wstrząsające wypadki tych dni ostatnich w naszym drogim Lwowie.

Ileż to rodzin okrytych dziś żałobą, ile krwawych tragedji rozegrało się na ulicach spokojnego naszego miasta! Doknęły one zarówno robotnika, jak i obrońcę porządku społecznego, który z nakazu władzy z narażeniem swojego życia spełnić musiał swoją twardą powinność.

Nawet wierzyć w to nie chcemy i nie u wierzymy, ażeby dzwiny robotnik lwowski poniżył się do bicia szyb, nieraz równie dziś biednego kupca, jak on sam, albo do niszczenia i plondrowania cudzego mienia. Albo nawet do niszczenia dzieł sztuki, które przecież są chlubą tak dzielnicy przez robotników przed niedawnymi laty broniłemu Lwowu. To inne i to obce żywioły objęły w tem komendę; bo my pamiętamy robotnika lwowskiego z dni obłędzenia Lwowa, pamiętamy jego szczerne i poświęcające się bohaterstwo i pamiętamy go wylewającego krew dla ojczyzny, znoszącego głód i wszelkie cierpienia dla dobra wspólnej sprawy. Takim on był wówczas, takim niewątpliwie, choć przyparty głodem i choć chwilowo omotał się siecią obcych, płatnych agitatorów, po został i dzisiaj. Dlatego z ufnością, iż głos nasz wysłuchany zostanie, przemawiamy i wolamy do serc i sumień naszego robotnika.

Wolamy doń, by się zwolnił od zgubnej zależności tych obcych, których przynależność, charakter i nazwiska już urzędowo ponad wszelką wątpliwość stwierdzone zostały, by nie bogacił krwią swoją ich judaszowych kieszeni, by bezskutecznym buntem nie pracował na zgubę własną i rodzin swoich, by on pomny na swe bohaterstwa walki i boje, nie szedł choćby nieświadomie w służbę obcych Polsce wrogich czynników.

Ale odzywamy się nie tylko do robotnika polskiego.

Wypadki lwowskie, które następują tuż po krwawych wypadkach krakowskich są bowiem groźnym ostrzeżeniem dla wszystkich. Patrzyliśmy na ten smutny proces powolnej przemiany w niaszem kresowem społeczeństwie, dokonywującej się w szeregu lat ostatnich, gdzie pewnie nieopatrznie kierunki paraliżował w pracy społecznej, co najdziałniejsze i najoflarniejsze si-

ły. Zaczęły się sztuczne podziały w społeczeństwie, które zwłaszcza tu na kresach potrzebowało największej jednności. Patrzyliśmy z boleścią, jak marazm i paraliż społeczny; nieodwracalny swego rodzaju, pogrążył w nieczynności tych, którzy ongiś tak się przyczyniali do związania robotnika i małorolnego z interesami narodu i ojczyzny.

Czyż dziw, że w miejsce opuszczonych placówek wszedł tak lekko, pieniędzmi zagranicznymi placony komunizm?

Oto pierwsze ostrzeżenie, nawołujące do zwrotu w ostatniej już chwili.

Dzisiaj jest też chwila dla poważnego rozrachunku społeczeństwa chrześcijańskiego z wszystkich tych zaniedbań, jakich się ono dopuściło wobec klas pracujących. Ileż to zaniedbań, ile opuszczeń, ile to nie raz pokrzywdzeń daje się spostrzec wobec robotnika!

Nadto uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę czynnikom odpowiedzial-

nym, że na otwierającą się wielką ranę społeczną nie pomogą już dzisiaj chwilowe choć potrzebne plasty; dziś ideałowi zniszczenia komunizmu potrzeba przeciwstawić ideał pozytywny, zwłaszcza ekonomiczny i przemysłowy odbudowy Polski, zakrojony w wielkim stylu, któryby tak pociągał robotnika polskiego, jak ongi pociągała obrona Lwowa.

Musi on widzieć przed sobą wielki i realny plan i program, musi też mieć i siłę chowonię, w której może wypowiedzieć się ze swemi potrzebami.

Dzisiaj on jej nie ma prawie wcale i stąd taki posuch znajdują u niego tamci, obcy agitatorzy, służący komunizmu.

Niechaj te zajścia przemówią także i do tych, którzy chociaż nie chcą komunizmu w Polsce, to jednak program negatywny i radykalny wysuwają jako plan zbawienia Polski. Jakże się oni ludź! Wypadki krakowskie i lwowskie wynownie dowiodły, że organizacje w znaku negatywnym utraciły wszelki wpływ na masy, że w rozstrzygającej chwili ster z ich rąk wyrwał komunizm i przełicytował ich, pozwalając im co najwyżej na noszenie chorągwi i emblematów za swoim triumfalnym pochodem.

Wolamy wreszcie z ostrzeżeniem i wezwaniem wszystkich do skupienia sił przed zwartą falangą wroga, gdyż inaczej wydamy w ręce komunizmu nie tylko polskiego robotnika, ale i Polskę.

† Bolesław Twardowski w. r.

Arcybiskup Metropolita ob. lac.

† Józef Teodorowicz w. r.

Arcybiskup Metropolita ob. orm.

Odstąpienie pomnika Jana Kilińskiego Kongres i defilada rzemiosła polskiego.

Warszawa. — Wczorajsze święto rzemiosła polskiego miało charakter imponujący i wspaniały, mimo iż pogoda wy-

niezbyt gęsta, ale ciągły deszcz. Mimo to udział w uroczystościach wzięły tysiączne rzesze rzemieślników, przedstawicieli mieszczaństwa, którzy zjechali ze wszystkich ośrodków kraju do Warszawy, ażeby złożyć hołd pamięci bohatera szweca, później pomownika i członka Rządu Narodowego, Jana Kilińskiego.

Uroczystości związane z niedzielnym świętem rzemiosła polskiego rozpoczęły się o godz. 9-ej rano. Przybyłe ze wszystkich stron kraju delegacje ze sztabarami zebrały się w parku Trauguta, skąd przedstawiciele cechów i organizacji rzemieślniczych udali się na nabożeństwo do katedry św. Jana. Na długo przed wyznaczonym terminem rozpoczęcia uroczystości zgromadziły się na Pl. Krasiańskich i w przyległych ulicach tłumy warszawian.

Dookoła pomnika ustawili się poczty sztandarowe. Naprzeciw kościoła stanęła kompanja piechoty, złożona z plutonów wszystkich trzech pułków warszawskich: 21-go p. p., 30-go p. p. i 36-go p. p. Równoległe do gmachów sądowych stanął szwadron 1-go pułku szwoleżerów.

W kilka minut po wpół do dwunastej rozległy się sygnały, zwiastujące przybycie Pana Prezydenta Rzplitej. Pod pomnikiem zbrali się członkowie rządu z wicepremierem Kwiatkowskim na czele. Obecni są ministrowie gen. Kasprzycki, Górecki i prof. Świętosławski.

Przed odstąpieniem pomnika, który jeszcze okrywa szara płócienna zastona, zabierają kolejno głos: p. Paweł Nowicki, b. st. z cechu szewców, prezes komitetu budowy pomnika. W krótkich słowach opisuje on historję tej budowy. Potem imieniem rzemiosła przekazuje pomnik miastu p. pos. A. Snopczyński, prezes Izby Rzemieślniczej. Na prośbę członków komitetu p. Prezydent Rzplitej przycina wstęgę dokonując w ten sposób odstąpienia pomnika.

Na wysokim cokole stoi brązowa postać Jana Kilińskiego w konfederacie na głowie, z czabłą wzniesioną ku górze. Na frontonie postawą umieszczony jest relief, przedstawiający oddział mieszczan warszawskich, maszerujących z bronią w ręku pod wodzą Jana Kilińskiego i Józefa Sierakowskiego.

Ostatni przemawiał prezydent miasta min. Starzyński.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się defilada. Czoło tej defilady, która trwała blisko dwie godziny, stanowiły oddziały wojskowe, później maszerowały organizacje kombatanckie, strzelcy, dowórczy, hallerczycy, oraz organizacje przysposobzone. Za oddziałami rzemieślniczych szkół zawodowych ciągnął bardzo długi pochód delegacji cechów rzemieślniczych z całego kraju. Szczególnie licznie i godnie reprezentowane były rzemieślnicze cechy Poznańskiego. Bardzo pięknie wyglądała również grupa Małopolan, a szczególnie żywezan, w strojach ludowych. Najbardziej efektowne było jednak niewątpliwie zakończenie defilady, w której brały udział większe cechy warszawskie. Każdy z tych cechów postarzał się pomysłowo i barwnie zaprezentować narzędzia swej pracy oraz wy-



Odstąpienie pomnika Jana Kilińskiego.

W związku z uroczystościami odstąpienia pomnika pułk. Jana Kilińskiego reprodukcję płasko rzeźbę, umieszczoną na cokole pomnika, a przedstawiająca Jana Kilińskiego w czasie walk na ulicach Warszawy. Na pierwszym planie widoczni: bohater Kiliński na czele oddziału cechów warszawskich.

roby. Ten plastyczny pokaz rozmaitych gałęzi rzemiosła warszawskiego rozpoczyna barwna banderka konna rzeźników ubranych w kontusze i konfederatki. Za nimi na wozie ciągniono niezwykle armatę, zbudowaną z szynek i kiełbas. Dalej wieszono olbrzymią, uwędzoną polędwierzę i dwa uwędzone prosiaki. Cukiernicy wieszili olbrzymi kilkumetrowy tort, cięcie rusztowanie, kowale urządzenie kuźni i rozpalone żelazo, bednarze objęli obręczami beczki, perukarze pokazali najbardziej kunsztowne ze swoich wyrobów, garbarze wyprawiali skórę i t. d. i. t. d.

Długi szereg samochodów ciężarowych wiozł te warszaty ziemiełnicze w pełnym ruchu wśród szpalerów zachwyconych tłumów. Witano defilujących bednarzy, tokarzy, farbiarzy, kotlarzy, kuźnierzy, kolodziejów, kominarzy, rymarzy, ślusarzy, tokarzy i innych. Defilada jest skńczona. Pan Prezydent Rzplitej zęgnany okrzykami tłumu i dęwkami hymnu na rodowego odjeżdża na Zamek.

Wieczorem odbyła się na Ratuszu uroczysta akademja, poświęcona pamięci J. a. na Kilińskiego i roli mieszczaństwa w insurekcji kościuszkowskiej.

W ramach niedzielnego kongresu mieszczaństwa z całej Polski i odsłonięcia pomnika ku czci szewca-bohatera Jana Kilińskiego na Pl. Krasiańskich w Warszawie odbyła się również uroczystość ku uczczeniu drugiego rzemieślnika, starszego cechu rzemieślników warszawskich, bohatera insurekcji kościuszkowskiej z r. 1794, Józefa Sierakowskiego.

W godzinach rannych w niedzielę odbyło się uroczyste przemianowanie ulicy Namiestnikowskiej, w wylotu Zygmunto-wskiej na ulicę im. Józefa Sierakowskiego oraz wmurowanie tablicy pamiątkowej na ścianie gmachu szkoły powsz. im. ks. Bandurskiego.

O godz. 8-ej m. 15 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, w którym nastąpiło poświęcenie i odsłonięcie płaskorzeźby pamiątkowej.

TELEGRAMY

WATYKAN I WIECZNE MIASTO W CZASIE UBIEGŁYCH ŚWIAT.

Miasto Watykańskie. — W czasie ub. świąt wielkanocnych we wszystkich bazylikach oraz większych i mniejszych kościołach Rzymu odbywały się uroczyste nabożeństwa przy niezwykle wielkim udziale wiernych. Na nabożeństwie pontyfikalnym, odprawionem w bazylice św. Piotra przez kardynała sekretarza stanu Paciellego, obecny był następca tronu duńskiego z małżonką.

Ojciec św. otrzymał niezliczoną ilość depesz z wyrazami hołdu i życzeniami świątecznymi. W południe pierwszego dnia świąt Papież udał się samochodem na teren światowej wystawy prasy katolickiej, poczem spędził dwie godziny w ogrodach watykańskich. Wieczorem Ojciec św. przebywał dłuższy czas ze swoimi krewnymi a już drugiego dnia świąt rozpoczął codzienne audjencje, przyjmując liczne pielgrzymki włoskie i zagraniczne.

Katedra żydoznawcza

Berlin. — Instytut dla nowożytnej historii Rzeszy postanowił powołać do życia trzy specjalne sekcje. Jedną z sekcji poświęconą będzie zagadnieniu żydowskemu zarówno na terenie Niemiec, jak i całej Europy. Druga sekcja zajmie się politycznym kierownictwem w dobie wojny światowej, trzecia zaś historią powojenną, a w szczególności partji narodowo - socjalistycznej. Stworzenie specjalnej sekcji dla problemu żydowskiego dowodzi, że kwestja ta nie straciła w Niemczech nic ze swej aktualności i że polityka wyłączenia żydów z organizmu państwowego posuwa się dalej. Obecnie dla tej polityki tworzy się naukową teorię, która ma wykazać skodliwość elementu żydowskiego w życiu zarówno Niemiec, jak i całej Europy.

KOMITET 13 PRZYJĄŁ RAPORT BEZ DYSKUSJI.

Genewa. — Komitet 13-ty w wysłuchaniu raportu Madariagi, przegnającego do Ligi Narodów, przyjął go bez dyskusji.

Madariaga przedstawiwszy przebieg rokowań w celu pokojowego załatwienia konfliktu włosko - abisyńskiego, stwierdza ich niepowodzenie.

Przyjmujemy

POZYCZKI PAŃSTWOWE

PO KURSIE NOMINALNYM
2K. 100 ZA 100

Przy ratałnem nabywaniu radjoodbiorników najwyższej klasy—TELEFUNKEN: Ambassador, Special i Uniphon na prąd stały i zmienny. OKRES CZASU PRZYJMOWANIA POZYCZEK PAŃSTWOWYCH JEST OGRANICZONY. Szczegółowe informacje przyjmowania Pożyczek Państwowych udzielają upoważnione sklepy radjowe, oznaczone specjalnymi plakatami.

RADIO-TELEFUNKEN

MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY

Na frontach Abisynji

ZWYCIĘSTWA ABISYŃCZYKÓW?

Londyn. — Obecnie, gdy oddziały as-kariłów i piechoty włoskiej dotarły do Dessie, kolumna wojsk zmotoryzowanych zamierza podjąć marsz na Addis Abebę, posuwając się t. zw. drogą cesarską, ponad którą lotnicy włoscy dokonywują licznych lotów wywiadowczych.

Po kilku dniach milczenia komunikacja z cesarzem została przywrócona. Niewiadomo gdzie cesarz znajduje się obecnie, lecz, jak sądzą, po bitwie nad jezioroem Asziangi objął on kierownictwo wojsk na froncie południowo-wschodnim.

Na froncie somalijskim Abisyńczycy, według doniesień z Addis Abeby, odnieśli zwycięstwo. Na froncie ogadeńskim toczą się podobno walki, lecz, jak się zdaje, chodzi w danym wypadku dopiero o starta straży przednich. O ruchach księcia następcy tronu, który opuścił Dessie przed przybyciem Włochów, nie ma dotychczas żadnej wiadomości. Na kilka dni przedtem następca tronu zdolał zażegnać poważne niebezpieczeństwo, jakie zagrażało miastu, gdy 18 tysięcy wojowników ze szczerpu Uallos, którzy byli niezadowoleni z dowódcy, wyznaczonego przez cesarza, postanowiło powrócić do domu, założyli oni obóz w okolicach Dessie i ustawili karabiny maszynowe na pozycjach, aby broń nie się na wypadek napadła. Pewna liczba tych wojowników zaczęła grabić Des-

se, którego ludność żyła w ciągłym strachu. Cesarz polecił aresztować ich przywódcę i rozproszyć zbuntowanych. Następca tronu jednak dał tym wojownikom do wyboru powrócić do domów lub też udać się na front pod dowództwem człowieka, którego sami wybrali.

Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby, że patrol abisyński zaatakował oddział włoski w okolicach Sidamo i po krótkiej walce zmusił go do ucieczki. Na placu boju padło 321 żołnierzy i oficerów Włochów. W ręce abisyńczyków wpadło 6 samochodów ciężarowych, wypełnionych amunicją. Po stronie abisyńskiej było jakoby tylko 17 zabitych. Na wieść o tym zwycięstwie cesarz nadał miastu dowódcy oddziału abisyńskiego i 5 oficerom wysokie odznaczenia wojskowe.

MUSSOLINI NIE WYDAŁ INSTRUKCJI O ZAWIESZENIU BRONI.

Paryz. — Agencja Havasa donosi z Rzymu: W tutejszych kołach autorytatywnych zaprzeczają kategorycznie wiadomości, iż negus jakoby wyraził gotowość abdykowania na rzecz swego syna, który skłonny jest do rokowań po kołowych bez stawiania ze swej strony jakichkolwiek warunków. Koła te zaprzeczają również wiadomości, jakoby Mussolini przesłał marsz. Badoglio instrukcje w sprawie warunków zawieszenia broni.

Bomby iperytowe miały być w tym okresie stale zrzucone z samolotów, przyczem oparzenia i rany przez nie zadane często były straszliwe.

POZYCZKA ANGIELSKA ZA TYDZIEŃ.

Londyn. — Pożyczka dla Abisynji ma być wyłożona do subskrypcji najwcześniej za tydzień, bowiem będzie to mogło być dokonane dopiero po otrzymaniu pewnych niezbędnych dokumentów z Addis Abeby.

PRZENIESIENIE STOLICY Z ADDIS ABEBY?

Wiedeń. — Negus zamierza przenieść stolicę swego państwa do Abisynji zachodniej a to z uwagi na bliskie zalecie Addis Abeby przez Włochy. Oznacza to, że wojna będzie w dalszym ciągu prowadzona nawet po zdobyciu sto-

licy. Mówi się powszechnie, że nowa stolica Abisynji będzie miasto Soddo, do którego przeniesliby się w takim wypadku wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy rządzie abisyńskim.

PROCES POLITYCZNY PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH W BERLINIE.

Berlin. — W dniu wczorajszym w magdeburgskim pałacu sprawiedliwości rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko 140 przeciwnikom nacjonalistycznego reżimu. Proces rozpisany jest na trzy dni i odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Potworna zbrodnia

wzburzonych chłopów pod Zagrzebiem. Białogród. — O niesłychanie krwawej zbrodni, popełnionej przez chłopów, donoszą z miejscowości Remete pod Zagrzebiem.

W czwartek wieczorem zebrał się przed letnią rezydencją bana Miłanowicza tłum, złożony z 200 do 300 chłopów, podniecony i wzburzony, widokiem bawiących tam w gościnie 6 studentów z Zagrzebia. Rozeszła się po wsi pogłoska, iż studenci ci należą do organizacji b. macedońskich rewolucjonistów, do której należeć miał również morderca przewodniczącego kreadkiej partji chłopskiej, który zginął przed paru dniami.

Wzburzeni chłopci poczeli naclerać na dom Miłanowicza, który wyszedł, aby ich uspokoić. W tej samej chwili rzuciono się na niego, bijąc go w straszliwy sposób, poczem rozjuszony tłum wtargnął do wnętrza i wymordował 6 studentów oraz znecał się nad córką właściciela domu, żoną ministra Antincza.

W sąsiedniej wsi chłopci zamordowali również jakiegoś przeciwnika politycznego, zaś dom jego podpalili, przyczem w płomieniach zginęła żona i dziecko.

BOJKOT ELEKTRYCZNY W DAMASZKU.

Bejrout. — Od dziesięciu miesięcy trwa w Damaszku w Syrii propagawany przez nacjonalistów bojkot tramwajów i elektrywni. Nikt prawie nie jeździ tramwajami kursującymi próżno po ulicach.

Mieszkańcy zrezygnowali również z oświetlenia elektrycznego, używając lamp naftowych. W ciągu ostatniego miesiąca znów 500° obentóww kazalo zdjąć liczniki.

Po zajściach we Lwowie Pogrzeb 10 ofiar zająć.

Lwów. — Jak już donieśliśmy, w sobotę o g. 5 rano odbył się pogrzeb ofiar ostatnich zajęć ulicznych.

Na cmentarz Janowski powieziono samochodami ciężarowymi 10 trumien.

W pogrzebie wzięła udział tylko niewielka grupa rodzina. Konkurs przesunął się pustymi o wczesnej porze ulicami. Auta wjechały na cmentarz, przyczem trumny pogrzebano w rozmaitych miejscach.

Pogrzeb odbył się w zupełnym spokoju. Potród pochowanych znajdują się: Mieczysław Sikorecki, lat 29, robotnik, Władysław Rogowski, lat 40, żonały woźny Michał Łaciniuk, lat 31, żonały woźnica, Piotr Grabowski, lat 51, żonały funk-

miejsk. Z. O. M., Jan Gwozdził, lat 33, żonały, bezrobotny, Bronisława Henz, lat 32, Józef Pochwała, lat 22.

W szpitalach lwowskich znajduje się jeszcze 51 rannych, w tem 5 kobiet.

Odezwa kobiet

W niedzielę ukazało się we Lwowie następująca odezwa:

W momencie, kiedy na grunt podatny zęgnany bezrobociem padają nieczne wpływy agitatorów, działających tylko w interesie antypaństwowym, my kobiety, które najlepiej odczuwamy ból matek, doznających utraty swych najbliższych, których obca ręka popohnęła w to nieszczęście,

OBECNOŚĆ

KWASU MOCZOWEGO



w organizmie, powodując artretyzm, może stać się prawdziwym niebezpieczeństwem dla zdrowia.

Stwarza stały stan chorobowy u tych wszystkich, którzy są narażeni na to, że dysponowali, a więc u ludzi, u których w rodzinie, a potomków artretyków, a styłych i t. d.

URODONAL

CHATELAINA

stosuje się w artretyzmie, reumatyzmie, dale, styfności, ponieważ rozpuszcza kwas moczowy. Cena flakonu zł. 8.25 i 5.25.

potępiamy niszczycielską robotę czynników wyrotowych. Podpisano: Unia Polskich Związków Obróbców Ojczyzny, koło lwowskie.

Ostre pogotowie

władz bezpieczeństwa.

Lwów. W niedzielę rano miasto Lwów miało normalny wygląd, zwracając jedynie uwagę ostre pogotowie władz bezpieczeństwa.

Po ulicach krąży ciągle patrolo policji w hełmach z karabinami. Na rogach ulic stoi po dwóch posterunkowych.

Szczególnie gęste patrole są w dzielnicy kolejowej, na Gródeckim.

Wśród ohar krwawych wypadków znajduje się jeden strażak ogniowy, s. p. Bronisław Stróński.

Publiczność Lwowa z żywym zainteresowaniem i wrażliwym obserwowaniem w sobotę wieczorem tanki z karabinami maszynowymi, które krążyły ulicami Akademicką, Legionów, Kazimierzowską, Gródecką i t. d.

LWÓW BEZ SKŁA.

Lwów. — Wartość szymbitych w czasie zająć oceniają na ćwierć miliona zł. Jedną kawiarnia „Roma” przy ul. Akademickiej poniosła szkody na około 10 tys. sięgają. Zapasy szkła we Lwowie są na wyczerpaniu. Wszystkie szymbity w oknach Izby skarbowej zostały już wstawione.

W sąsiadującym z Izba gmachu miejskiego Muzeum Przemysłowego wybito 51 szymb, przyczem kamienie uszkodziły bardzo cenny portret Franciszka Smolki, pendzla Andrzeja Grabowskiego oraz szkic Matejki, przedstawiający posłów moskiewskich, zapraszających Władysława IV na tron. W związku z brakiem szkła we Lwowie, wiele sklepów w środku miesiąca świeci dziurami. Niektórzy kupcy ze względu na bezpieczeństwo zabili wystawy prowizorycznie deskami.

Rejestracja szkód

i sprawa odszkodowań.

Lwów. — W sobotę posłowie m. Lwowa dr. Byrka, dr. Ostrowski i dr. Sommerstein odbyli konferencję z wojewodą Beliną Prażmowskim, na której omawiano ostatnie wypadki. Poruszona została sprawa rejestracji szkód.

Posłowie byli zdania że rejestracja, powinna przeprowadzać organizacje gospodarcze, na co p. wojewoda zgodził się.

Poruszona równocześnie została sprawa odszkodowania. P. wojewoda oświadczył, że niestety niema na to żadnych funduszy, ale zwrócił się do ministerstwa opieki społ. z prośbą o przyznanie odpowiedniego funduszu.

W związku z konferencją posłów u p. wojewody odbyła się w Izbie handlowo-przemysłowej konferencja przedstawicieli organizacji kupieckich, na której wyłoniono komisję, mającą przeprowadzić rejestrację wyrażonych we Lwowie szkód.

ODWOŁANIE WYBORU PREZYDENTA MIASTA.

Lwów. — Ze względu na atmosferę na wniosek wiceprez. m. Lwowa, dra Ostrowskiego, woj. Belina Prażmowski odwołał akt wyboru prezydenta miasta. Koło tego data wyznaczona była na środę 22.

Aresztowanie 660 osób

Komunikat oficjalny o nastrojach we Lwowie.

Lwów. — Miasto przybrało normalny wygląd. Otwarto wszystkie sklepy i warsztaty pracy. Panuje prawidłowy ruch uliczny. Tu i ówdzie nieodpowiedzialne ledności usiłują powstrzymać spokojnie pracujących robotników i skłonić ich porzucenia pracy. W akcji tej posuwają się oni

do wysuwania grózb pod adresem rodzin i także mienia wykonujących pracę robotników. Władze zapewnią ochronę pracującym.

Po miesiące krąży nadal wzmocnione patrole policyjne, unicestwiając swą obecnością najdrobiazgsze incydenty.

Władze prokuratorskie przeprowadzają nadal dochodzenia. Liczba aresztowanych wynosi 661 osób, z czego 49 pod zarzutem rabunku, a 177 za akcję wyrotową. Ogółem przekazano do tej pory władzom sądowym 306 osób.

PRZEDŁUŻENIE FERYJ UNIWERSYTECKICH.

Lwów. — Rektorat politechniki lwowskiej ogłasza, że ferie przedłuża się o tydzień, że zatem wykłady rozpoczną się dopiero 27 kwietnia. Zarządzenie to pozostaje w związku z sytuacją w mieście.

Podobnie, jak rektor Politechniki Lwowskiej również rektorzy uniwersytetu, Akademia medycyny weterynaryjnej i W. S. H. Z. ogłosił, że wykłady i ćwiczenia po ferjach świątecznych rozpoczyna się dopiero w poniedziałek 27 b. m.

MIN. KOHT OPUSŁ WARSZAWĘ.

Warszawa. — W niedzielę o godz. 9-jej m. 40 rano wyjechał pociągami do Moskwy narwaski minister spraw zagran. prof. Koht. Na dworcu zegnali ministra Kohta p. min. Beck, poseł norweskii w Warszawie Niels Christian Ditleff z członkami poselstwa, dyrektor protokolu dyplomatycznego M. S. Z. Romer i inni.

Odwołanie wyjazdu

prem. Kościalskiego do Budapesztu.

Warszawa. — Prezydium Rady ministrów komunikuje, że wyjazd premiera Zyn-dram Kościalskiego do Budapesztu, wyznaczony na niedzielę wieczór, został odwołany z powodu anginy, na którą zapadł pan premier w nocy z soboty na niedzielę.

O godz. 15-tej odwiedził chorego Pan Prezydent Rzeczypospolitej i pozostał około pół godziny.

KONFISKATA „GAZETY POLSKIEJ”.

Warszawa. — Prowincjonalne wydanie niedzielne numeru „Gazety Polskiej” zostało skonfiskowane. Ukazał się drugi nakład przeznaczony dla Warszawy z białą wielką plamą na pierwszej stronie obraz następującym zawiadomieniem od Redakcji:

„Dzisiejszy numer „Gazety Polskiej” z polecenia rządu został skonfiskowany za artykuł wstępny, omawiający ostatnie za burzenia na terenie kraju. Pon konfiskacie wydaliliśmy nakład drugi. Sprawy konfiskaty kierujemy na drogę sądową.”

„Gazeta Polska” uchodzi za organ t. zw. grupy pułkowników.

ZAMACH SAMOBÓJCZY DEFRAU.

Rybnik. — W sądzie grodzkim w Rybniku wykryto defraudację. Stwierdzono

JAN KIEPURA

czaruje i zachwycia wszystkich swym śpiewem w najsporniejszym filmie

PIEŚŃ MIŁOŚCI.

Kino-teatr „Stylowy”, II-ga Aleja nr. 27.

KRONIKA

Częstochowa 21 Kwietnia Wtorek

Dziś — Anzelmia b. d. K. Jutro — Sotera i Kajusa m. Wschód słońca o godz. 4.39 Zachód „ 18.48

Kalendarz historyczny: Węgrzy obrażają królem Władysława Jagiellończyka 1450

— Z niedzieli. Niedziela przewodniła minęła pod znakiem kapryśnej aury. Chłód i wiatr dały się odczuwać b. dotkliwie, ale przykra niespodziankę stanowiła śnieżyca, jaka wraz z deszczem szalała nad miastem w godzinach porannych. Wprawdzie po południu przegładło już chwilami słońce, ale tem nie mniej wszelkie plany spacerów i wycieczek wiosennych zostały unicestwione.

— Wystawy wyrobów rzemieślniczych. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Kiel. Izby Rzemieślniczej, postanowiono, że przy projektowanych wystawach — targach wyrobów rzemieślniczych w Kielcach, Częstochowie, Radomiu i Sosnowcu zorganizowane zostaną w miarę możliwości technicznych wystawy prac uczniowskich oraz sztuk czeladniczych i mistrzowskich.

— Z „Jalka święconego” Akcji Katolickiej w par. św. Rocha. W ub. niedzielę, o godz. 5-jej po poł. odbyła się

Ufaj! PUDER ABARID — najlepszy dla delikatnej cery

mianowicie, że pomocnik kancelaryjny Antoni Jastrzębski sprzeniewierzył kwotę 156 zł., a nadto miał pobierać prowizję za zarzucanie aktów i t. d.

W czwartek 16 b. m. Jastrzębski był przesłuchiwany przez zjednego z sędziów śledczych, który polecił go aresztować. Na wiadomość o tem Jastrzębski dobył nagle noża i wbił go sobie w serce. Wezwano pogotowie, które ciężko rannego Jastrzębskiego przewiozło do szpitala w Rybniku.

Kto szery komunizm?

Warszawa. — Policja polityczna warszawskiego Urzędu śledczego, w dalszym ciągu przeprowadza likwidację jacek komunistycznych na terenie stolicy.

Ostatnio przeprowadzono kilkanaście rewizji, podczas których zatrzymano i osadzono w areszcie 15 osób, ze swiata wyrotowego. M. in. aresztowano znanych i poszukiwanych komunistów Fuksa Beniamina (Próżna 10), Józka Pelca (Gęsia 65) i Ajgenberga Moszka (Nowiarska 9).

Przy zatrzymanych znaleziono wiele materiału o treści wyrotowej.

Strzelanina na pogrzebie

w Madrycie.

Madryt. — W czwartek w dzielnicy Paseo dela Castellana przy przejściu konduktu żałobnego z trumna por. Los Reves nieznan sprawcy, zaczajeni w jednym z budujących się domów, zaczęli strzelać z rewolwerów do osób idących w kondukcje.

Gwardia cywilna otoczyła całą dzielnicę i z rewolwerami w rękach rewidując wszystkich przechodniów, którzy muszą chodzić z rękami podniesionymi do góry.

Incydent ten wywołał wielkie wrażenie w kuluarach Izby. B. minister socjalistyczny Prieto odbył w tej sprawie dłuższą rozmowę z przewodniczącym Kortezów.

Po strzelaninie na kondukt pogrzebowy w centrum Madrytu, o czym już poprzednie doniesiono, doszło w ciągu czwartku jeszcze w różnych punktach miasta do krwawych napaści. — Ogółem stwierdzono 3 zabitych i przeszło 50 rannych.

„LUNA”
Dziś premiera potężnego filmu
OSACZONA
w rol. gł. SYLVIA SYDNEY
Nad program:
Aktualności z całego świata.

prof. Szymbor rektor seminarjum śląskiego, ks. prof. Janowski z Włocławka, ks. prałat Koeniłowicz z Warszawy.

W piątek po trzynadzielnym obradach w sali Biblioteki zjazd zakończony wyborem nowego Zarządu, do którego weszli: ks. prałat Makowski, rektor seminarjum częstochowskiego, jako prezes, ks. Szymbor, rektor sem. śląskiego, wiceprezes, O. Ludwik Zolinierzycki, prefekt Służby OO. Kapucynów w Krakowie, sekretarz, ks. Stanisław Czartoryski, wice rektor seminarjum metropolitalnego w Krakowie, skarbnik i ks. prałat Zygm. Piłch z Kielce, członek zarządu. Do komisji rewizyjnej weszli: ks. prałat Adam Janowski z Włocławka, ks. rektor sem. włocławskiego, H. Kaczorowski i ks. rektor seminarjum Józef Dzioba.

Zjazd został zamknięty w obecności J. E. ks. biskupa dr. T. Kubiny. Zjazd zamknięto nabożeństwem dziękczynnym u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej, podczas uczestnicy rozegrali się do swych siedzib.

— Wyznaczenie ścisłych godzin rozpraw sądowych. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Kiel. Izby Rzemieślniczej, postanowiono wystąpić do Związku Izby Rzem. w Warszawie o spowodowanie, aby Sądy Państwowe wyznaczały ściśle godziny rozpraw sądowych, bowiem brak tego powoduje, że rzemieślnicy, zywiani jako świadkowie lub strony, oczekują od rana do późnych godzin popołudniowych w sądzie na rozprawę i tracą czasem niejedno krotnie przez kilka dni z rzędu.

Okólnik w sprawie samochodów

Min. skarbu rozesało do izb i urzędów skarbowych z datą dn. 2-go b. m. okólnik w sprawie stosunku władz skarbowych do nabywających i utrzymujących samochody.

Okólnik ten poleca między innymi władzom skarbowym stosowanie w praktyce zasady, że w czasach obecnych samochód przestał być przedmiotem zbytku, lecz stał się niezbędnym środkiem lokomocji. Okólnik podkreśla, że fakt nabywania i utrzymywania samochodu sam przez się nie daje jeszcze podstawy do twierdzenia o osiągnięciu przez płatnika dużych dochodów i nie może z reguły stanowić podstawy do określenia dochodu płatnika w kwotach wyższych, niż to wynika z posiadanych przez władze skarbowe materiałów o źródłach dochodów płatnika. W związku z tem okólnik poleca władzom skarbowym potrącać z ogólnego dochodu wydatki na utrzymanie samochodu narówni z innymi kosztami osiągnięcia dochodu, przytem bez zniżenia powinna być okoliczność, że samochód używany jest częściowo również dla celów osobistych płatnika, nie związanych z wykonywaniem zajęciem, zawodem lub przedsiębiorstwem.

— Z życia harcerskiego. Ognisko harcerskie im. hetm. Żółkiewskiego czyni przygotowania do akcji letniej. Poza szeregiem wycieczek jest projektowany pobódz dla zastępowych przy obozie Koła St. Harcerstwa na Wileńszczyźnie, obok wszystkich drużyn Ogniska w powiecie Częstochowskim i wyjazd kilku harcerzy na kursy chorągwi. Przy 9 drużynie im. Jana Kilińskiego powstała ostatnio gromada pozaskolna harcerzy, której członkowie również wezmą udział w tegorocznej akcji letniej.

— Otwarcie targów międzynarodowych w Poznaniu. Uroczystość otwarcia targów międzynarodowych w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dn. 26 kwietnia r. b., o godz. 9.00, w sali gmachu Administracyjnego Targów Poznańskich, ul. Marsz. Focha 18.

Bezczelna kradzież

Skradziono krzesła z Katedry św. Rodziny.

Bezczelność złodziei zaczyna posuwać się już troszkę zadaleko. Po kradzieżach w przytulnych dla nędzarzy i w ich kuchniach dokonana została w ubiegłym tygodniu dwukrotna kradzież krzesel z Katedry św. Rodziny.

Pozbawiony wszelkich skrupułów złodziej, czy złodziejka, jednego dnia wymieścił 8 krzesel, a drugiego 6 — razem 14 sztuk krzesel z firmy „Wojciechów”.

ZE ZWIĄZKU PAN DOMU.
Dziś, we wtorek o godz. 17-jej odbędzie się w lokalu Związku ul. Kilińskiego 13 pokaz pieczenia herbacianki.

KINO „ATLANTIC“



Niewidzialny Promień

które padły łupem złodziei. Z trudem zbierane fundusze przez k. prałata Wróblewskiego, obrócone częściowo i na zakup krzesel, zostały uszczuplone przez kradzież. Wartość skradzionych krzesel przechodzi sumę 140 zł.

Trudno jest jednak postawić kogos, aby stał i pilnował przez cały przeciąg czasu, jak jest otwarty kościół, czy kto nie wynosi krzesel. Kradzieży musiał się dopuścić osobnik bez czci i wiary.

Więść o kradzieży dokonanej w Katedrze rozeszła się błyskawicznie po mieście, budząc ogólne zgorznienie bezczelnością złodzieja, okradającego dopiero urządzoną wewnątrz Katedrę częstochowską.

Elementy przestępcze — bo trudno u-wierzyć, aby tego złodzieja mógł do-konać nie zawodowy przestępca — po-winny być bezwzględnie ukarane, gdyż ostatnio zaczynają znów coraz częściej uprawiać swoje występne popisy.

— Obniżenie opłat dla sędziów prze-chodzących do adwokatury. Naczelna Rada adwokacka zalecała samorządowi pałestry obniżenie opłat pobieranych przez członków magistratury sądowej, przechodzących do adwokatury. Zda-zały się liczne wypadki, że lżby adwoka-kie utrudniały sędziom i prokuratorom zmianę zawodu, wycenając wyso-kie opłaty. W myśl zaleceń naczelnej reprezentacji pałestry w przyszłości od sądowników będzie pobierane wpisowe w wysokości, nieprzekraczającej 500 zł.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,31, rubel złoty 4,86½, dolar złoty 9,12, marka niemiec-kie 141,00.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 20 na 21 bieżącego mie-siaca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydgo, III Aleja 50, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Z Sądu Okręgowego

Epilog sądowy tragicznej śmierci robotni-ka huty Raków.

65-letni robotnik Franciszek Zawadzki, pełniący w hucie Raków funkcję stróża nocnego, wpadł w 1934 r. do napel-nionego wodą kanału fabrycznego i wsku-tek nagłego udaru serca znalazł tam śmierć.

Zakład Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków we Lwowie wypłacił w dowię po Zawadzkim odszkodowanie i przysłał jej rentę wdowią, skolei jednak wystą-pił przeciwko hucie „Raków“ i inż. Świę-cickiemu, jako kierownikowi, na drogę sądowną, żądając od nich zwrotu strat.

Sąd Okręgowy, po rozpoznaniu sprawy, uznał powództwo Zakładu za uza-sadnione i gwarantował od poszkodowanych solidnie 6,000 złotych.

Z Sądu Grodzkiego.

Bezczelność żydowska

Przez złośliwe oskarżenie dwaj Polacy niewinnie przesiedzieli 2 tygodnie w więzieniu.

Bardzo charakterystyczną sprawę roz-patrywał Sąd Grodzki — sprawę bądź co bądź rzucającą dosadnie światło na me-tody, jakimi posługują się kupiectwo ży-dowskie. Sprawa przedstawia się następująco: Do I Komisariatu zgłosił się żyd, właściciel piekarni na ul. św. Rocha i filiji przy ul. Wieluńskiej Uryna Fryzman, który żyłby zameldowan, że Stanisław Piątek, starszy sierżant wojak polskich będący na emeryturze, oraz Jan Ratynia w styczniu 1936 r. zmuszali zapomocą u-życia groźby niejakiego Wójcika Wikto-ra i Ludwika Zbrojnikiewicza do zaniecha-nia kupna chleba z piekarni tegoż i w ten sposób krzywdzenia polskiego sklepu?

Policja na skutek tego zameldowania

aresztowała Piątka i Ratynię, którzy z spolecenia Sądu Grodzkiego, gdzie byli doprowadzeni do przesłuchania — zosta-li osadzeni w więzieniu do sprawy. Na rozprawie obaj świadkowie, któ-rych rzekomo, mieli namawiać oskarże-ni do przestępstwa nie kupowania u ży-da — oświadczyli, że w rozmowie zupeł-nie spokojnie omawiając trudne warunki, w jakich znajduje się kupiectwo chrze-ścijańskie, — powiedzieli, że wskazaniem byłoby popieranie jedynie chrześcijań-skiego rzemieślnika i popieranie biednych sklepów polskich.

Sąd uniewinnił Piątka i Ratynię z za-ruzanego im czynu.

Jednak oskarżeni przez żydowskiego piekarska, który w dziwny przyjacielski sposób „ujął“ się za rzekomo niekła-nianiem zapomocą grózb Wójcika i Zbroj-nikiewicza do przestępstwa przez oskarżo-nych i pobiegł (zamiaszt pokrzywdzo-nych?) sam do Komisariatu — zmusze-ni byli niewinnie przesiedzieć 2 tygodnie w więzieniu.

— Skradzenie portfelu. W sobotę wie-cierzem okradziony został były tymcz. prezydent m. Częstochowy p. J. Mackiewicz w salonach restauracji „Polonia“. Łupem nieznanego złodzieja padło 150 zł. gotów-ka, dokumenty i czek na 1000 zł. wraz z portfelem.

Tragedja zyciowa młodej nauczycielki

Brak pracy powodem samobójstwa. W ub. niedziele około godz. 6-ej po poł. w mieszkaniu nauczycielki we wsi Biskupice, gm. Olsztyn, wystrzelał z rewolweru w pierś pozabawia się życia 21-letnia Leokadia Elżbieta Tomińska, absolwentka Seminarjum Nauczycielskiego w Częstochowie, zam. przy ul. św. Augustyna 46.

Szczegóły tej tragedji są następujące: Tomińska ukończyła seminarjum jesz-cze przed dwoma laty, jako b. zdolna uczennica, napróżno jednak mimo paten-tu nauczycielki starała się o jakakol-wiek posadę. Brak pracy działał na nią depresyjnie, tem więcej, że w domu warunki materialne były ciężkie. Od dłuższego też czasu, utraciwszy nadzie-je otrzymania pracy, wyrażała przegne-bienie i niechęć do życia.

W ub. piątek pojechała do swej kole-żanki, nauczycielki w pobliskich Bisku-picach. Spędziła tam dwa dni, w nie-dziele zaś, wykorzystawszy moment, gdy koleżanka jej wyszła, znalazła się w mieszkaniu rewolwerem pozabawia się życia. Na stole pozostawiła list, w którym pisze, że odbiera sobie życie wskutek braku pracy i ciężkich warunków materialnych, że jest za słaba, nie da sobie rady w dzisiejszych czasach... Zwłoki denatki znajdują się jeszcze na miejscu jej tragicznej śmierci.

Tragedja młodej dziewczyny musi wywrzeć silne wrażenie, jako przeraża-jące „signum temporis“.

Sprawa postrzelenia

na szosie między Walencowem a Kłobuckiem.

Jak już donieśliśmy, w sobotę przy-wieziony został tajemniczo postrzelony niejaki Władysław Was. Okazuje się, że sprawa postrzelenia została wyjaśniona. Władysław Was jest znanym złodzie-jem potokarkiem, to jest kradnącym z wozów. Wobec częstych kradzieży na szosie między Walencowem a Kłobuckiem policja urządziła czaty i na gorącym uczynku przyłapała trzech osobni-ków.

Osobnicy ci jednak, mimo wezwań, nie zatrzymali się i rzucili się do ucieczki, a wówczas policja zrobiła użytek z broni, raniąc Wasa, który pozostaje o-becnie na kuracji w szpitalu Najśw. Marii Panny.

— Skradł 37 talerzy porcelanowych. Zatrzymany został Szwajcer Herra-Lajb, ur. 1911 roku w Działoszynie, bez stałego miejsca zamieszkania, który za pomocą otwarcia klódek dobranym kluczem, do-konał kradzieży 37 talerzy porcelano-wych, wart. 25 zł. ze składu przy ulicy Nowy Rynek nr. 14 na szkodę Arona Stepańkiewicza.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Panu J. K. Listu w sprawie zajęcia po-między nauczycielką, urzędnikiem i jego żoną z Częstochowy narazie nie możemy zamieszczyć, z powodu nie znanych nam bliż-szych szczegółów, niepodana przez Sz. Pana swego adresu i nieotrzymanie jesz-cze komunikatu urzędowego w tej sprawie.

Z Kisielińskich Stefania Wróblewska
Zona emerytowanego nauczyciela
Opierzona św. Sakramentami, zmarła dnia 19 kwietnia 1936 roku, przelżywszy lat 67
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Chłopińskiego 35/37 do kościoła św. Zygmunta nastąpi w dniu 21 b. m. t. i. w wtorek o godz. 3 p. p. skład pogrzeb na cmentarzu na Kulach. Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Zmarłej odbędzie się dn. 23 b. m. w kościele św. Zygmunta o godz. 9-ej rano. O czym zawiadamiają pogrzebi w smutku
Maż, córki, synowie, zięćciowie, synowie i wnuki.

OSTATNIE WIADOMOSCI

O ODROTCZENIU PODROŻY POLSKIEJ DO BUDAPESZTU.

Parż, 20.4. — Szczegółowe telegra-my korespondenta warszawskiego agen-cji Havasa poinformowały opinię francuska o konfiskacie „Gazety Polskiej“, o odrotczeniu wizyty budapeszteńskiej premiera Kościalkowskiego i t. d. Wiadomo-ści te wywołały sensację w kołach politycznych Parży.

Pojawienie się dziś kilku ważnych ar-tykułów o Polsce w prasie francuskiej świadczy, że jak wielkiem zainteresowa-niem we Francji śledzą wieści z War-szawy.

BURZLIWE ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE WE FRANCJI

Parż, 20.4. — Na 2-ch zebraniach przedwyborczych w I i 18-ym okręgu doszło do poważnych zajść. Policja była zmuszona do interwencji. Kilka osób jest lekko rannych. Obecnych na zebra-niu usunięto z sali siłą.

Krwawe rozruchy w Palestynie

10 ŻYDÓW I 2-CH ARABÓW ZABITYCH.

London, 20.4. — Według wiadomości z Jaffy, które nadeszły do Londynu, do-szło tam do wielkich rozruchów i walk politycznych między Arabami i żydami, które zostały stłumione przez policję an-gielską, przyczem kilkanaście osób jest zabitych i kilkadziesiąt rannych. W Lon-dynie oczekiwana jest delegacja Ara-bów palestyńskich, która na żądanie mi-nistra kolonii Thomasa przedstawi mu postulaty ludności arabskiej w Palestynie w kwestji ustanowienia na tem te-rytorium rady ustawodawczej.

Jaffa, 20.4. — Krwawe rozruchy i star-cia między ludnością żydowską a arabską powtórzyły się. W Jaffie zabitych zostało 10 żydów, a 35-ciu jest rannych, Arabów jest 2-ch zabitych i 5-ciu ran-nych.

W Tel-Awiewie również miały miejsce krwawe awantury. Sa liczni zabici i ranni. Władze ogłosiły stan wyjątkowy w obu tych miastach.

PRZED ZAJĘCIEM ADDIS ABEBY.

Addis Abeba, 20.4. — Ludność opusz-cza dziś Addis Abebę, Poselstwa zagran-iczne przygotowują się do wyjazdu dziś lub jutro, a oficerowie misji belgijskiej wyjeżdżają dziś wieczorem. Ambulans belgijskiego i holenderskiego go Czerwonego Krzyża, wysłane do Dessie, zawróciły z drogi i przybyły dziś do Addis Abeby.

Rozpedzenie pochodu

i aresztowanie komunistów.

Warszawa, 20.4. — Grupa złożona z około 200-u komunistów zebrała się na pl. Bankowym i, sfornowawszy pochód, skierowała się na ul. Zabia, wzno-sząc okrzyki antypaństwowe. Na pl. Ze-laznej Bramy, wprost ulicy wiodącej przez Ogród Saski, policja rozproszyła manifestantów, aresztując kilku wywo-towców, reszta zaś w popochnu ratowała się ucieczką w kierunku Ogródu Sas-kiego. Aresztowanych przewieziono sa-mochodem policyjnym do urzędu śled-zczego.

W razie pożaru należy wezwać Straż przez telefon Nr. 22-22.

Kino „EDEN“ i Aleja 12. Ostatnie dni
pozostaje w Częstochowie najnowszy film polski
STRASZNY DWÓR
w/g Stanisława MontuszkI.
Romantyzm! Młodość! Humori! Śpiewi! Tańce!
NADPROGRAMY: Wejście dla młodzieży dozwolone.

Nadesłane
Jak się pracuje w piekarniach częstochowskich?
Szanowny Panie Redaktorze!
Racz umieszczyć w swem poczytnym piśmie list poniższy w sprawie, którą skero-waliśmy do Starostwa i Inspekcji Pracy o postępowaniu niektórych właścicieli pie-karni w stosunku do czeladzi cechowej i pracowników piekarskich. Oto nie bacząc na ogólny kryzys i bezrobocie, niektórzy właściciele piekarni zatrudniają swych pracowników po 16 godz. na dobę. Zatruc-niają przeważnie samych małoletnich, piacąc im po 15 zł. miesięcznie, natomiast ludzi wykwalfikowanych, obarczonych rodzinami nie zatrudniają. Stwierdzone jest faktami, że niewykwalfikowany pra-cownik, który rozwozi w dzień pieczywo, w nocy staje do pracy w piekarni, zajmu-jąc miejsce czeladnika.
Powołując się na obowiązujący ósmiego dzimny dzień pracy i na dotkliwy dla nas los bezrobocia, pragniemy, aby panowie właściciele piekarni wyłomaczyli publicz-nie swoje tak nieprzychylne dla czeladzi piekarskiej stanowisko.
Pozostajemy z poważaniem
St. Suk, Jan Bartosz, Stefan Węgarcki.

Uwaga! maturalyści
Chrześcijański Zakład Art. Fotograficzny Fr. Zgóreckiego, II Aleja 29, posiada wszystkie zdjęcia wykonane solidnie.
PLAC w tródmieściu do sprzedania. — Wiadomość w Sklepie „Gońca“ 1284
Z POWODU przeprowadzenia się do nowego odziału sklep i warsztat rzemieślniczy z kompletnym urządze-niem lub bez od zarz. Stary Rynek nr. 30. 1258
PIANINO koncertowe, piękny ton melodyjny, lustro-tremo, obrazy, garnitur mebli salonowych — do sprze-dania niedrogo, II Aleja nr. 24 m. 3. 1228
DANIA 18 b. m. zginił pies siedmiomiesięczny rasy mieszanej duży czarny (pod szycia i lapki biały) zupełnie bez ogona. Za odprawienie lub wskazanie do-brze wynagrodzę. Dwo-raz Autobusowy Re-stauracja.
LEGITYMACJA Ubezpieczalni Społecznej, legitymacja Funduszu Bezrobocia i bonu żywnościowy na imię Marii Domańskiej.

Na srebrnym ekranie
Kino „Stylowy“ wyświetla pierwszy amerykański film Jana Kiepury p. t. „Pieśń miłości“. Znakoymy nasz rodak ukazuje się w roli rybaka włoskiego, któ-rym zainteresowała się słynna śpiewaczka i robi z niego gwiazdę operową. Film ma niebanalny scenariusz, pogiębiony przez konflikt miłosny, odznacza się zaś przepiękną fotografią, wspaniałymi zdję-ciami i melodyjną ilustracją muzyczną. Sorrento, zbudowane szubcnie na skal-

FORTEPIAN w dobrym stanie — do sprzedania, ul. Jano-górska nr 64, I piętro, w godzinach od 9 rano do 2-jej po południu.
ZGUBIONO legitymacja bezrobocia wydana na imię Helena Siłkówna, 1281

Karjera sprzedawcy

Czytamy w „Tygodniku Handlowym“: „22-letni Józef King, sprzedawca w niewielkim sklepie konfekcyjno-galanteryjnym Arlestone w Londynie, tak umiejętnie obsługiwał jakiegoś grubowatego klienta, że pozyskał jego całkowitą sympatię. Za trzecim czy czwartym pobyciem w sklepie ów grubowaty jegomością zapisał Kinga: „Czy nie pojechałby pan ze mną do Sydney'w. Otwieram tam dom towarowy i powierzę panu kierownictwo działu“. Było to w r. 1934. Dnia p. King jest dyrektorem domu towarowego Saliessa i zarabia 20 razy tyle, co zarabiał w Londynie.“

Paniowie sprzedawcy, bądźcie roztropni i uprzejmi dla waszych klientów sklepowych!!

Nieudane manifestacje w Warszawie.

Kto wywołuje zajęcia? — Aresztowanie dwóch komunistów żydowskich.
Warszawa. — Po nadejściu do Warszawy wiadomości o krwawych zajściach w Łowiczu na pogrzebie ś. p. Władysława Kozaka, elementy wyrotowe w Warszawie usiłowały wywołać awantury.

Około godz. 10 i pół na ul. Długiej nagle z obokidków zesłała na jezdnię grupa, złożona z około 200-tu osób i skierowała się ul. Długa do Bielańskiej, w stronę placu teatralnego. Manifestanci wznosili okrzyki przeciwpanstwowe. Policjant Antoni Kislewski, który pełni służbę na ul. Bielańskiej, pobiegł do kawiarni, aby telefonicznie powiadomić komisarjat, lecz tuż za nim wpadło kilku osobników i utnęli mu rękę na telefonowanie. Na ulicy policjant w obronie własnej wystrzelił w górę, alarmując sąsiadnie posterunki. Wyrotowcy pobili policjanta łaskami. Na odgłos strzału nadbiegli policjanci i manifestantów rozprężyli, aresztując najbardziej agresywne dwie komunistki: Estere Unger (Franciszkańska 60) i Mindę Albek (Nowiniarska 16).

W innych punktach miasta małe grupy manifestantów, usiłujące się zebrać, były rozpraszane przez policję.

„Ze zny kanclerz“ w anegdocie.

W czasach, kiedy Bismarck, „żelazny kanclerz“ był jeszcze w Berlinie referendarem, bywał on często razem z przyjaciółmi zapraszany na tańcujące wieczorki do pioskarzki Ribeaupierre. Na tych wieczorach tańczących było bardzo przyjemnie, ale... głośno, Ribeaupierre nigdy nie częstował niczem swoich gości.

Pewnego razu na jednym takim wieczorze, Bismarck wyciągnął w pewnej chwili, z kieszeni jakąś małą paczuszkę i zaczął ją ostrożnie rozpakowywać. W paczce były dwa cienkie kawałki chleba z szynką.

Między jednym tańcem a drugim Bismarck najspokojniej w świecie zjadł swoją skromną kolację.

Na następnej „tańcułce“ poseł rosyjski sam poczęstował swoich gości doskonałą kolacją, ale Bismarcka na niej nie było. Nie został zaproszony.

Kuzynka Bismarcka, hrabina Karolina von Bismarck-Bohlen namawiała pewnego dnia swego kuzyna, aby się ożenił.

— Dlaczego mam się ożenić? — zapytał ją Bismarck.

— Człowiek musi się w życiu kierować pewnymi zasadami, kiedy dobiega się pewnego wieku — czas już wstąpić w związek małżeński.

— Moje dziecko — uśmiechnął się Bismarck — gdybyś chciał przez życie przejść z zasadami, to miałbym wrażenie, że idę wąską, nieprzystępną ścieżką w gęstym lesie i że w ustach trzymam ciężką rozpaloną do białości sztabę żelazną.

Z KRAJU

(—) Licytacja 247 kamienic. Z Warszawy donoszą: Rekordowa liczba licytacji domów w Warszawie z powodu nieopłacenia długów Tow. Kredytowego nastąpić ma w ciągu lata b. r.

Masowe licytacje przewidywane są w czerwcu b. r. Na sprzedaż przymusowo wystawionych będzie 247 domów, zarówno w śródmieściu Warszawy, jak i w nowych dzielnicach mieszkalnych. Wśród licytowanych nieruchomości znajdują się zabytkowe kamienice na

Kanonji i Starem Mieście. Na niektórych ulicach, jak np. Sołnej, Twardziej i Chłodniej wystawiono na licytację po 10 domów. Ogółem ze sprzedaży przymusowej nieruchomości pokryte mają być zobowiązania wobec Warsz. Miejskiego Tow. Kredytowego na blisko 40 milj. zł.

(—) Miłość i występki. Z Warszawy donoszą: Przed rokiem 16-letnia Teresa Radomska, uczennica 6 klasy gimnazjum, nawiązała znajomość z jakimś młodzieńcem, który nakonił ją do porzucenia domu i gimnazjum i zamieszkania u niego. Okazało się, że młoda dziewczyna wpadła w sidła zawodnego złodzieja, który wciągnął ją do swoich wypraw. Radomska stała się zdołną pomocniczką swego przyjaciela. Wczoraj spółka złodziejska wzięła się do mieszkanka Zofii Stolarowej przy pl. 11 Listopada 14 i zaskoconą została w momencie upychania skradzionych rzeczy do worków. Radomska pochwycono. Jej przyjaciel zdążył uciec.

(—) Kto komu grozi. W Nowym Targu wezwał rabin polskiego piekarska p. Łopacie i usiłował mu narzucić ugodę z żydowskimi konkurentami. Miała ona polegać na wydzieleniu p. Łopacie pewnego rejonu miasta, a pozostawieniu innych mniejszości narodowej. Kiedy Polak propozycję odrzucił, zagrozili mu żyd. Ch. S. Gegen, „ze go zniszczy“.

Żydowski kupcy pohańają się na Śląsk.

Z Katowic donoszą: Jesteśmy znowu świadkami masowego napływu żydostwa na ziemię Śląską. Oto w okresie przedświątecznym w Katowicach, Chorzowie, Tarnowskich Bórach i Bielsku powstało kilkanaście sklepów żydowskich różnych branż, przeważnie jednak artykułów spożywczych. W samych tylko Katowicach naliczono 9 nowych sklepów i dwie restauracje żydowskie.

Kupcy chrześcijańscy wyrażają zdziwienie, dlaczego władze miejskie pozwalają na masowe osiedlanie się napływowego żydostwa, które nie posiadając odpowiednich kwalifikacji handlowych i moralnych, przez tylko znane metody „handlowe“ niszczy stare i od wielu lat istniejące placówki handlowe polskie i chrześcijańskie.

(—) „Stara panna“ jest obraza. Sąd Najwyższy w Warszawie wydał głośne orzeczenie w drażliwej kwestii. Szło o to, że w Rzeszowie pokłóciły się między sobą dwie panie, przyczem jedna nazwała drugą „stara panną“. Sąd okr. w Rzeszowie uznał ten zwrot za zniewagę i wymierzył winnej karę. — Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy ze względu formalnych, gdyż obrażona niewiasta uważała, iż słowa „stara panna“ jest zwrotem znieważającym, a nie zniewagą. Sąd Najwyższy przyznał rację ambitnej Rzeszowiance.

(—) Irlandzki uczone „nabrany“ na ruiny żydyskie pod Brześciem. Do policji warszawskiej zgłosił się docent jednego z uniwersytetów irlandzkich, zajmujący się egiptologią, dr. O'Brunon,

skarżąc się na przykry kawał, jaki wyrządził mu młodzieniec, poznany w Irlandii i przedstawiający się za obywatela polskiego Szupmana. Otóż ten Szupman namówił uczonego irlandzkiego do przyjazdu do Polski, twierdząc, iż kolo Brzeźnia nad Bugiem miały znajdować się przedhistoryczne wykopiska, a m. in. obóz z czasów rzymskich. Naturalnie uczone zapłacił Szupmanowi podarunek, po przyjeździe do Warszawy zaś młodzieńcowi 2000 zł. na przygotowanie kwatery w miejscowości, gdzie były rzekome wykopiska, ale nie doczekał się już powrotu młodzieńca, który wystrzchnął egiptologa na dudka i zwiął.

Dzielny żołnierz

ocalll dwóch dzieci, ponosząc śmierć wskutek niewyjątkowego wypadku.

Z Warszawy donoszą: Na drodze, prowadzącej z majątku Solec do Gostynina, sporysza się para koni, zaprzęzonych do bryczki, prowadzonej przez właściciela Solca, p. Klemensa Roszkowskiego. Konia sporysza obdłbie promieni słonecznych w reflektorach samochodu, jadącego z przeciwnej strony. Spłoszone konie wyrwały bryczkę i pędziły naprzód. W pewnej chwili konie zaczęły bryczkę o śtup telegraficzny i zatrzymały się. P. Roszkowski został ciężko ranny i przewieziono go do szpitala. Koniemi zajęli się włóczęganie.

Jeden koń wyrwał się po chwili i pogalopował do Gostynina. Na ulicach miasteczka powstał popłoch. Koniowi zastąpił drogę przechodzący strzelec 22 p. p. Edward Jagódzki, który wracał z urlopu świątecznego do pułku.

Koń wpadł na Jagódzkiego i potrącił go. Żołnierza przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Dzięki Jagódzkiemu, który odwagę swoją przypłacił życiem, ocalało dwoje dzieci, na które koń pędził.

(—) Szajka groźnych terrorystów. — Z Warszawy donoszą: Na terenie woj. warszawskiego grasowała banda terrorystów, którzy występowali na targowiskach w miasteczkach i pod groźbą noży i rewolwerów wymuszali okup od włościan, przywożących towary.

Opornymi włościanom obłożono żywność nafta i rzemieślnikom zalewano wyroby atryamentem. Przed kilku dniami przystąpiła policja do likwidacji szajki, zatrzymano 3-ich hersztów, których osadzono w więzieniu.

(—) Naczelnik więzienia może skarcić więźnia. Z Warszawy donoszą: Pewien więzień oskarżył naczelnika więzienia o obrazę z powodu skarcenia go przez naczelnika.

Sąd I-ej i II-ej instancji uniewinnił naczelnika. Sąd Najwyższy, zatwierdzając ten wyrok, orzekł, że upamięnia, udzielane więźniowi przez naczelnika więzienia, mają charakter oświadczeń w wykonaniu urzędowania.

Przed sezonem urlopowym

Odpoząć! — Wedle stawu grobla. — Morze, góry wieś, Kresy Wschodnie. — We dworach. — Wyjazdy zagranicę.

Po świętach Wielkanocnych zaczyna się już zazwyczaj myśleć, jak gdzie spędzić urlop, okres zasłużonego wypoczynku po całym roku pracy, kłopotów i przykrości. Każdy chciałby urządzić sobie jaknajlepiej ten jeden w roku miesiąc odseparowania się od szarżownych normalnych powszednich wydarzeń: pragnienia te nie zawsze dają się, niestety, zrealizować, dlatego też lepiej odrazu naglić je do swych możliwości życiowych... i finansowych.

Ludzie zapadający na zdrowiu, potrzebujący letniej kuracji, spędzą urlopy w odpowiednich uzdrowiskach. Na przestrzeni ostatnich lat dało się zauważyć wreszcie przystosowanie uzdrowisk do ogólnej koniunktury; z jednej strony zmniejszono wygórowane dawniej opłaty klimatyczne, ceny kąpeli, zabiegów i t. d., z drugiej zaś pensjonaty zredukowały nieczyłowe zupełnie ceny za utrzymanie i pokoje. Już doświadczenie roku ubiegłego wykazało celowść tej polityki; np. sezon wiosenny i Jesienny, dawniej b. słabe, dzięki tanim cenom pobytu, ścigali do uzdrowisk pokazują liczbę kuracjuszy. Również w tym roku, jak się chcał, wiele osób nosi się z myślą spędzenia urlopu w okresie poza sezonem głównym, właśnie z uwagi na znaczną różnicę w kosztach. O ile idzie o ceny pensjonatów w uzdrowiskach na nadchodzący

sezonach większych i droższych oraz do letnisk górskich. Szukamy spokoju, ciszy, no i możliwych dla naszej kieszeni. W tym roku Zakopane, które ostatni sezon letni miało dość słaby, spodziewa się dużego zjazdu w związku z uruchomieniem kolejki na Kasproy. Niewątpliwie też Huculiszczyna, coraz popularniejsza wśród społeczeństwa, ścigali pokazały zastęp spragnionych odpoczynku wśród pięknego krajobrazu górskiego.

W związku ze wzmogłą inicjatywą władz i organizacji turystycznych, spodziewać się też należy dużego napływu na Polskę. Ta mało znana połacie kraju, pod względem malowniczości i różnorodności krajobrazu przedstawia się niezwykle atrakcyjnie: z uwagi na niemal pierwotne warunki i stosunki, Polesie ma też smak pełnego egzotyizmu. Władze i instytucje turystyczne pracują obecnie nad kwestią zapewnienia na tym terenie należytych warunków pobytu. Zapewnić nie będzie tam komfortu, ale będzie przepięknie i bardzo tanio. Skierowanie masowego ruchu turystycznego na Polesie, posiadać będzie także olbrzymie znaczenie społeczne i gospodarcze, złądzi może choć częściowo straszną klęskę głodu, jaka dotknęła tę piękną ziemię. Coraz większe zainteresowanie budzi je jeziora Wileńskie, którego malownicze jeziora ścigali już w ostatnich latach liczne rzesze osób, szukających cichego i pięknego ustronia.

Mówiąc o urlopach, nie podobna pominąć i dworów, które poczęły skutecznie konkurować z pensjonatami na całym terenie kraju. Dotknięci ciężkim kryzysem gospodarstwa wiejskie poczęły „łatać“ swe budżety, przyjmując w okresie lata płatnych gości. Dwory przeniesły się w ten sposób jakgdyby w pensjonaty. Ale to nie to samo. Warunki życia są zgoła inne, niż w uzdrowisku czy letnisku, inna atmosfera, inne przyjemności, których nie dostarczą żaden pensjonat. Są dwory skromne, są nawet pałace. Pobytu we dworach mają gorących zwolenników i fanatycznych przeciwników. Prawda jest, jak zwykle przedruk; jedne dwory prowadzą swój proceder pensjonatowy dobrze, inne źle. W każdym razie pobyt w dworach są coraz popularniejsze. Ceny za pobyt wahają się od 3 do 8 zł. od osoby dziennie.

Jeśli idzie o letniska podmiejskie, to w tym roku nie wiedzieć czemu, są one na ogół drogie i ponadto większość miastek jest już wynajętych. Jak zwykle, na letniska te jadą przeważnie rodziny z dziećmi, a męzowie dojeżdżają z miast na niedzielę i święta.

Komu budżet pozwoli i kto będzie miał chęć po temu, ten spędzi urlop poza granicami kraju. W pierwszym rzędzie więc wycieczki morskie na naszych statkach, następnie wyjazdy z wycieczkami lub indywidualnie do krajów, do których mogli we jest uzyskanie paszportów t. zw. turystycznych, a więc, jak obecnie do Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, ewentualnie Lotwy, Estonii i Finlandii. Jak słychać, możliwa są w najbliższym czasie nowe restrykcje paszportowe, wobec czego niewiadomo jeszcze, czy w sezonie letnim i do tych krajów wyjazd będzie możliwy.

„Urlopowicze“ w roku bieżącym korzystając będą w szerokiej mierze z szeregi ułatwień i pomocy informacyjnej władz, organizacji turystycznych i biur podróży. Projektowany jest szereg ulg, pobytów ryczałtowych i t. d., aby każdy „szary człowiek“ zabrać mógł zasłużonego wypoczynku.

Pastwiska do wynajęcia

27 p. p. wynajęcie pastwiska na wypas bydła na terenie strzelnicy garnizonowej kolo Antofowa i Mirowia.

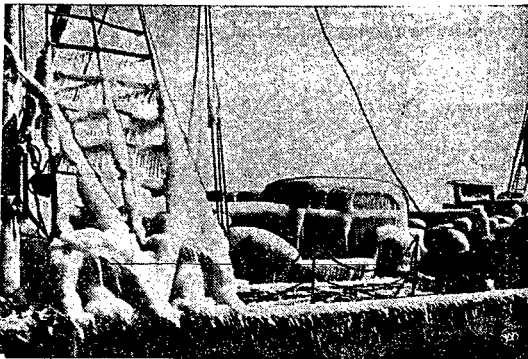
Osoby reflektujące na wynajęcie pastwiska winny zgłaszać się w kwaterymistrzowie 27 p. p. p. p. Nr. 55 w godz. od 10-11-ej.

Kwatermistrz Ligarzewski, major.

PRISZKO
Kogutek
GRYPA, PRZEZIEBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW
SA TYLKO JEDNE

Lodowata Wielkanoc w Skandynawii.

Podczas, gdy w całej prawie Europie zaplanowano już w okresie Świąt Wielkanocnych tak zwane przedwiosnie, w Skandynawii panuje niezmiennie sroga zima. Zdjęcie nasze przedstawia ładunek samochodów, przybyły na parowcu „Stegeborg” z Helsingforsu do Sztokholmu, pokryty cały grubą warstwą lodu.



Ze świata

(X) **Najbardziej ożywiona ulica na świecie.** Utarło się naogół mniemanie, iż największy ruch uliczny, pieszy i kółkowy, panuje w N. Yorku. Tymczasem ściślejsze obliczenia policji ruchu w Londynie wykazały, iż w stolicy Anglii istnieje na skrzyżowaniu ulic w śródmieściu, na t. zw. Hyde Park Corner, największy i najgłośniejszy ruch uliczny na świecie. W punkcie tym maliczono: w ciągu 12 godzin 82.728 pojazdów mechanicznych, nie licząc pojazdów konnych, tak, iż na godzinę przypada tutaj 6.900 wozów w obu kierunkach.

(X) **Przynęta przy wyścigach psów.** Przy wyścigach, w których biorą udział psy, przynęta i cel gonitwy stanowią sztuczny zając poruszany motorkiem elektrycznym, który ucieka przed psami. Ostatnio zastosowano w Londynie podczas wyścigów dla chartów przynętę innego rodzaju: kielbase. Kielbasa, umocowana na wózek elektryczny, pedzi przed chartami, które czując smakomity kasek pedza za nim co sił w skokach. Amatorzy psich gonitw twierdzą, że psy biegną o wiele szybciej na widok przynęty spożywczej. Ale są i przeciwnicy tej metody, którzy uważają, iż o wiele właściwszą i „przyzwyczajoną” jest metoda dopingowania psich wyścigów za pomocą mechanicznego zajaka.

(X) **Jednoczesny zgon 75-letnich dwojaczek.** I tak też bywa. Bracia James i Archibald Marshall urodzili się przed 75 laty jednego dnia i godziny w Londynie. Do 35-go roku życia mieszkali razem. Później James osiedlił się w Szkocji, a Archibald wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Tam spędził blisko 40 lat, pracując jako farmer. Przed kilku

laty sprzedał swoją posiadłość i powrócił do Anglii. Zachorował w Londynie, przeżył operację i jako rekonwalescent umieszczony został w sanatorium w hrabstwie Surrey, gdzie zmarł nagle. W kilka godzin później wdowa po Archibaldzie otrzymała depeszę od żony Jamesa Marshalla, iż tenże zmarł nagle tego samego dnia. Obaj bracia zmarli o jednej i tej samej godzinie, oddaleni od siebie zaledwie o 50 kilometrów. Wiadomość o tym dziwnym zbiegu okoliczności podały pisma londyńskie, opatrzone ja uwagami zredagowanymi w stylu i pod adresem zwolenników okultyzmu.

(X) **Śluby przez telefon... w Ameryce.** W wieku radia i samolotów można się spodziewać różnych rzeczy. W U. S. A. gdzie tempo jest hasłem dnia, rozmaici snobi i snobinetki wymyślili dla

siebie nowy sposób zawierania ślubów, ultrasybki i ultraproste... przy użyciu telefonu. Zdarzało się nawet dość często, iż dzwonek telefonu budził o późnej godzinie nocnej urzędnika stanu cywilnego ze snu. Zaspany nieborak dowiadywał się, iż pan Iks i panna Ygrek (oraz dwaj świadkowie) gotowi są połączyć się węzłem małżeńskim i proszą o wniesienie do ksiąg takich to a takich danych oraz o wypisanie dla nich dokumentów. Rad nie brał urzędnik za pióro i pisał, co mu dyktowano przez telefon. Praktykom tym położył kres wyrok sądu w Chicago, na mocy którego śluby, zawarte przez telefon stają się nieważne w obliczu prawa.

Człowiek, który cofa czas

Na zamku w Amphill, w hrabstwie Bedfordshire, dzieje się cuda, o jakich się filozofom nie śniło. Właścicielem zamku jest znany architekt angielski, prof. A. E. Richardson, dziwak i oryginał, jakich nawet w Anglii niełatwo znaleźć. Bardzo bogaty, prof. Richardson upodobał sobie wiek XVIII i wcielił swoje gusty i upodobania w życie.

Zamek Amphill datuje się z XVIII wieku, nabyty zaś został przez architekta kilka lat temu. Mieszkaniec zamku przekształcił go w żywe muzeum. W czasie swoich wywezasów spędzanych w murach zamkowych, Richardson przebieiera się w kostium stylu rokoka, z którym się nie rozstaje przez cały dzień. Wszystkie współczesne urządzenia, światło elektryczne, telefon, gaz, kąpiel, odkurzacze etc. etc. wygnane zostały z zamku. Ekscentryczny gospodarz urządził przyjęcie dla



swoich przyjaciół. Potrawy przyrządzone, pieczone i gotowane na otwartym kominię; zastawa stołowa pochodziła z pierwszej połowy XVIII wieku, salę jadalną, rozjaśniało światło świec woskowych. Przy wyjściu do parku zamkowego czekali na każdego gościa lokaje z lektyką, w której odnosił go do zamku. Gospodarz siedział właśnie przy szpience starożytnym i grał menueta z rękopisu z roku 1790. Łóżka dla gości przygotowane pod baldachami akksamitnymi i jedwabnymi. Słowem wszystko odgrzywało się jakby skopjowane ze sztychu Watteau. Zachwycony swoim pomysłem prof. Richardson zamierza osiedlić się w Amphill na stałe i spędzić tam żywot na podobieństwo wielkiego pana z połowy XVIII wieku. Stać go na to. A podobne manje i ekscentryczne wyczyny są w Anglii oceniane pobłażliwie i nawet z pewną dozą snobistycznej zazdrości.

Mądre słowa

- Węże są nadzwyczaj żarłoczne. Mogą zjeść tyle, ile same ważą...
 - A skąd wiedza ile ważą?
- Okultyzm praktyczny.**
- Ah, to pan porusza stoły, nie dotykając ich?
 - Tak, to ja.
 - Pięknie, niech pan przyjdzie do mnie, właśnie się przeprowadzam. (Le Rêve)

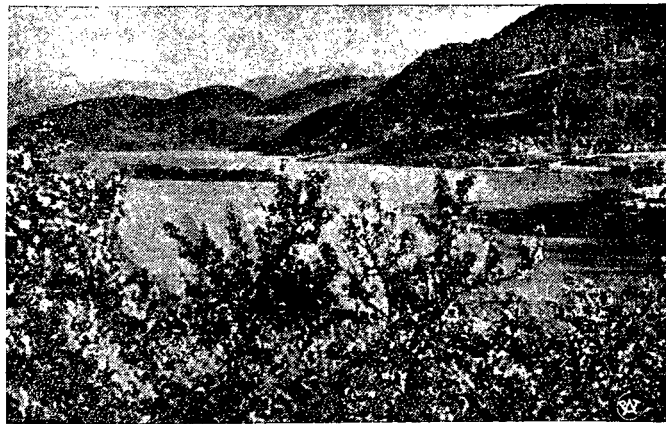
CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 21 KWIEŚNIA.

6'30 Audycja poranna, 12'03 Dziennik południowy, 12'15 Audycja dla szkół, 12'30 Koncert południowy, 13'10 Chwilka gospodarstwa domowego, 15'15 Z rynku pracy, 15'15 Wiadomości o eksporcie polskim, 15'20 Przegląd giełdowy, 15'30 Piosenki ludowe i duety w wyk. Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego, 16'00 Skrzynka P. K. O. 16'15 Koncert orkiestry Adama Hermana 16'45 Koncert orkiestry 43 p. p. z Torunia, 17'00 „Skarby Polski” — odczyt, 17'15 Koncert reprezentacyjny Rozgłośni Poznańskiej, 18'50 Skrzynka rolnicza, 19'00 Koncert reklamowy, 19'20 — Pogadanka aktualna, 19'30 Wywiad, 19'35 Audycja żołnierska, 20'00 „Rola społeczna i kulturalna radia” — odczyt, 20'15 Dziennik wieczorny, 20'25 „Myśli o radio”, 20'30 Koncert europejski z Pał. Ryza, 21'30 Zagadki 4-wierszowe (z Wilna), 21'45 Muzyka taneczna, 22'35 Wiadomości sportowe, 22'45 Odczyt w języku angielskim, 23'05 Muzyka taneczna z płyt.

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie stracisz”.

B. Franklin.



Typowy krajobraz norweski. Fjord Hardanger w lecie, wśród bujnego kwiecia.

ADAM NASIELSKI.

Kapitan Irena

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA.

Właściwie plan mógł być tylko jeden. Chodziło tylko o to, żeby go sobie uświadomić aby wjrąć go jasno, no i zdecydować się nań. Mogło przecież zawsze być drugie wyjście — powrotu do odległego o głupie kilkadziesiąt kilometrów New Yorku, aby wykopać się, ogolić, pożywić i iść na czarną kawę do klubu lub do Pickwick Inn. No i dla spokoju sumienia porządnego obywatela zawiadomienie dyrektora policji o tem, że została porwana „niejaka” Irena Chambers i znaleziony konstabl Kennedy. Potem elegancki podpis na urzędowym protokole, good bye i pal wasz szesć z temi romantycznymi historjami.

Oczywiście, i to byłoby wyjście, ale nie dla Jima Dongana i nie w tej chwili. Irena Chambers nie była dla niego „niejaka”. Czuli to, choć nie umiałby tego poczuć uzasadnieni wyrażeniami słowami — i to właśnie uważał za najlepszy dowód prawdziwości swego uczucia. Bo prawdziwie uczucia nie tak się wyrażają słowami.

Jim dziwił się sobie sam, że tak odrazu wyrzuli się w ów drugi świat, nieznanym dla szarego obywatela i milionerskiego dyndaka. Doszedł już poraż wtóry do wniosku, że takie przygody są o wiele mniej przyjemne w rzeczywistości, niż w roman sach — co jednak wcale nie zabilo w nim zamiaru odzyskania Ireny Chambers i do tarcia jednocześnie do sedna tajemnicy, w której sieci zaplątał się tak niesamowicie i niespodziewanie.

Rozumiał dobrze, że zadanie, jakie so-

bie postawił, nie należało do łatwych, szczególnie dla człowieka nieobycznego z niebezpieczeństwem, młodzieńca, który pedził dotychczas bez troski żywot w zbyt ku, przepychu i wygodnie. Ale Jim był młody, wysportowany, zdrowy i zawzięty. O bardzo zawzięty.

Zatrzymał się nagle. Położył ciężko rękę na ramieniu Busha.

— Dokąd nas prowadzisz, drużko.

Człowiek ze złota koroną spojrzal nań nienawistnie.

— Do Willys - Room. Kapitan Irena Chambers została przez nas zatrzymana. Szef musi za wszelką cenę odzyskać ów list, który panu wręczono przez pomyłkę.

— Co zawiera ów świstek

— To tajemnica.

Jim wstrząsł ramionami i nie odzwał się więcej. Zapadał już mrok, gdy Fred i Jim dotarli do zabudowań miasteczka Princess Bay. Bez trudu odnaleźli biuro szeryfa, który właśnie udawał się do domu po skończeniu urzędowania, gdy nadszedł Jim i Fred.

Szeryf wysłuchał w milczeniu opowiadania o całej przygodzie i zanotował dokładnie wszystkie użyte informacje. Wywarły one na nim silniejsze wrażenie, niż to okazał, ale to już ze specjalnych powodów.

— Macie tu telefon, panie szeryfie?

— Jest, w sąsiednim pokoju.

Znalazł w spisie numer telefonu i uzykał połączenie natychmiast. Albowiem pomimo swej odwagi i brawury Jim Dongan nie pomyślał, że mógłby wybrać się tylko z Fredem, we dwójkę, na odszukanie Ireny. Wprawdzie los postanowił inaczej i szykował młodemu milionerowi jedną z najbardziej niesamowitych przygód

w życiu — lecz o tem Jim nie miał w tej chwili pojęcia.

Jego zegarek wskazywał siódma, gdy rozparł się wygodnie na krześle i usłyszał połączenie z żądanym numerem i dokładnie opowiedział o całej historii porwania. Prosił o przysłanie agentów dla pomocy w odnalezieniu Ireny i dla schwytania tajemniczych wrogów.

Człowiek, który przyjął telefon Jima — odczytał jeszcze raz zanotowane zameldowanie, zapewnił Jima o tem, że natychmiast nada bieg sprawie, zanotował dokładnie adres, z którego Jim dzwonił, poprosił go, aby nie wydała się do czasu nadejścia agentów, zawiesił spokojnie słuchawkę i udał się do pokoju swego szefa.

— Obaj znajdując się w Princess Bay.

— Jesteś pewny, że nie domyślił się przejęcia telefonu przez nasz kabel.

— Przekonany jest, że mówił z Secret Service.

— Skierujesz trzech chłopców do Princess Bay. Przy niej nie znaleźliśmy dokumentu. Może jeden z nich ma go przy sobie w ukryciu. Pozatem dać tej młodej kobiecie coś do zjedzenia. Ona wygląda bardzo mizernie.

Człowiek w ukrytym pokoju zaklął brzydtko. Wolałby nie mieć do czynienia z tą całą historją, która niespodziewanie rozwinęła się o wiele niebezpieczniej, niż to się zapowiadało. I dlatego Bush nie wracał.

Bush nie mógł wracać, bo siedział w areszcie miasta Princess Bay. Był zamknięty aż do chwili gdy jeden z dozorców aresztu otworzył drzwi, rozglądając się przytem uważnie, aby go nie dostrzeżono. Człowiek, który uwolnił Busha, był bardzo biedny, a „chief”, nieznanany rozkazodawca, płacił dużo i punktualnie za każdą

usługę.

Tak więc przedstawiała się sytuacja, gdy Jim Dongan usiadł w pokoju biurowym szeryfa Barneya i czekał na przybycie agentów New Yorku, którzy mieli mu pomóc w odszukaniu Ireny Chambers, kobiecie, która zniknęła.

Zamiast agentów tajnej policji zbliżali się w tej chwili do domu trzej agenci tajnej organizacji szpiegowskiej. Otrzymał oni rozkaz zupełnie wyraźny, gdyż zachodziła obawa, że Jim wie już stanowczo zbyt wiele. Dwuch ustawiono się przeciw niej strony ulicy z bronią w rękę, trzeci zaś zajął pozycję obok bramy domu, w którym przebywał Jim Dongan. Oparł się i czekał z ręką w kieszeni i z rewolwerem w rękę. Zadanie było proste i opierało się na prawdopodobnej hipotezie, że Jim mu ci w końcu wyjdzie z domu, gdy przekona się, że czeka na próżno. A wtedy ludzie, którzy otrzymali rozkaz, sprawią się prędko i lakonicznie, — jak zwykłe. Mieli w takich wypadkach wprawę i doświadczenie.

Wyliczenia napastników były zupełnie logiczne i planowi ich można było zarzucić tylko jedno: — że nie brali pod uwagę osoby człowieka, zwanego Fredem Miganem.

Fred nie odznaczał się „węchem śledczym”, obdarzony był natomiast instynktem człowieka morza, urodzonego marynarza.

O dziewiątej szeryf Barney pożegnał się i wyszedł, jakby miał nieczyste sumienie, co odpowiadało rzeczywistemu stanowi rzeczy. Szeryf Barney poznał człowieka przy bramie, ale ufał, że go nie zauważył, gdyż zbytnio cenil swe życie.

C. d. n.